

Odebrali mu prawo do kandydowania bezprawnie?

14 marca 2025

Rumuńska konstytucja nie zabrania kandydowania osobom, które nie zostały skazane wyrokiem sądu. Samo podejrzenie lub postawienie zarzutów to za mało, by pozbawić obywatela prawa do ubiegania się o fotel prezydenta.



Wybory prezydenckie w Rumunii w 2025 roku stały się areną politycznego chaosu, który wstrząsnął fundamentami demokracji w kraju. Centralne Biuro Wyborcze (BEC) oraz Sąd Konstytucyjny podjęły decyzję o wykluczeniu Calina Georgescu, najpopularniejszego kandydata, co wywołało szeroką debatę na temat legalności oraz konsekwencji tej decyzji. Przyjrzyjmy się jej aspektom prawnym.

Decyzja o wykluczeniu Calina Georgescu została oparta na zarzutach dotyczących naruszenia przepisów wyborczych oraz rzekomych powiązań z prorosyjskimi organizacjami. Centralne Biuro Wyborcze wskazało, że kandydatura Georgescu narusza artykuły rumuńskiego kodeksu wyborczego, które dotyczą transparentności finansowania kampanii oraz zakazu współpracy z podmiotami zagranicznymi mogącymi wpływać na suwerenność Rumunii.

Po odwołaniu się Georgescu od decyzji BEC, sprawa trafiła do Sądu Konstytucyjnego. Sąd podtrzymał decyzję komisji wyborczej, argumentując, że dowody przedstawione przez BEC są wystarczające, aby uzasadnić wykluczenie kandydata. Kluczowym elementem była analiza dokumentów finansowych kampanii oraz powiązań Georgescu z organizacjami uznawanymi za potencjalne zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego.

Decyzja wywołała kontrowersje wśród ekspertów prawa

konstytucyjnego. Część z nich wskazuje, że wykluczenie Georgescu może naruszać zasadę równości wobec prawa oraz wolności wyboru obywateli. Krytycy podkreślają, że proces oceny dowodów był nieprzejrzysty, a sam kandydat nie miał wystarczającej możliwości obrony swoich praw.

W rumuńskim prawie wyborczym osoby skazane za przestępstwa i osoby skazane za czyny uznane za hańbiące są pozbawione prawa kandydowania w wyborach. Ograniczenie to obowiązuje do dnia głosowania. Natomiast samo postawienie zarzutów, jeśli nie zakończyło się wyrokiem skazującym, nie może być podstawą prawną do odebrania prawa kandydowania. Oznacza to, że Georgescu został wykluczony bezprawnie, ponieważ formalnie wciąż jest osobą nieskazaną a Sąd Konstytucyjny nie orzekał o jego winie, lecz o decyzji BEC. Dodać też trzeba, że w hierarchii ważności, konstytucja stoi ponad prawem wyborczym, a decyzje BEC nie mogą jej łamać.

Wykluczenie Georgescu rzuca światło na problematyczną interpretację przepisów wyborczych w Rumunii. Eksperci ostrzegają, że decyzja Sądu Konstytucyjnego może stać się precedensem, który w przyszłości pozwoli na wykluczanie kandydatów z powodów politycznych, a nie prawnych. To z kolei podważa zaufanie obywateli do instytucji demokratycznych.

Decyzja wywołała również reakcje na arenie międzynarodowej. Organizacje monitorujące wybory, takie jak OBWE, wyraziły zaniepokojenie, wskazując na potrzebę większej transparentności i niezależności rumuńskich instytucji wyborczych.

Podsumowując – rumuński Sąd Konstytucyjny, podtrzymując decyzję Centralnego Biura Wyborczego, zakazującą kandydowania Calinowi Georgescu, złamał rumuńską konstytucję, ponieważ cieszący się wielkim poparciem wyborców polityk wciąż jest osobą nieskazaną, czyli niekaraną, a zakaz oparto na domniemaniu winy. Pozbawiono go również prawa do skutecznej obrony, tworząc sytuację matni bez wyjścia.

Aktualnie w miejsce wykluczonego Calina Georgesu będą w wyborach startowali jego sojusznicy – George Simion i Anamaria Gavrilă. Osoba ze słabszym poparciem wycofa się z wyborów na korzyść silniejszej kandydatury.

Opracowanie: Maurycy Hawranek

Źródło: WolneMedia.net